

Zbigniew Jasiewicz

"Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan", Zbigniew Czarnuch, Witnica 1991 : [recenzja]

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 1, 107-110

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

ZBIGNIEW CZARNUCH, **Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan**, Towarzystwo Przyjaciół Witnicy, Witnica 1991, 128 ss.

II wojna światowa zintensyfikowała wymianę ludności między Wschodem a Zachodem Europy. Kierunek migracji był jednak głównie zachodni, drogą wskazaną już od dawna przez Ostflucht – odpływ ludności ze Wschodu. W czasie wojny żołnierze z krajów okupowanych, przede wszystkim Polacy, znaleźli się we Francji, następnie zaś w Wielkiej Brytanii. Na teren Niemiec przemieszczono miliony robotników przymusowych. Na zachód skierowano i osiedlono, przede wszystkim na ziemiach polskich, Niemców wschodnich: z krajów bałtyckich, Wołynia i Podola, Besarabii i z nad Morza Czarnego – zwanych w Poznańskim i na Pomorzu Boltokami i Szwarzmerami. Prawdziwa wędrówka ludów nastąpiła jednak pod koniec wojny i po jej zakończeniu. Ucieczką Niemców przed frontem, i później migracjami związanymi z wysiedleniem ludności niemieckiej z terenów Polski i Czechosłowacji, oraz tzw. repatriacją ze Wschodu i osiedleniem ludności polskiej na otrzymanych przez Polskę ziemiach zachodnich i północnych, objętych zostało ponad 12 milionów ludzi. Byliśmy uczestnikami i świadkami drugiego pod względem liczebności ruchu migracyjnego w dziejach świata, ustępującego jedynie przemieszczeniom ludności związanym z powstaniem hinduistycznych Indii i muzułmańskiego Pakistanu w roku 1947.

W ramach przesiedlenia ludności polskiej z terenów, które włączono do ZSRR, na zachód skierowano 1,5 miliona ludzi w latach 1945-1948, oraz 200 tysięcy w latach 1955-1958. Wielka rzesza ludności z dawnych województw wschodnich przebiegła się przez centralną Polskę, aby zatrzymać się na jej zachodnich i północnych krańcach. Wraz z ludźmi na zachód przeniesiona została ukształtowana na wschodzie kultura w jej różnicowanym kształcie: od zespołów uniwersyteckich ze Lwowa

i Wilna, które stworzyły podstawy uniwersytetów we Wrocławiu i Toruniu, po grupy ludności wiejskiej, posługujące się tradycyjną kulturą kresową. Charakter migracji, która doprowadziła do przemieszczenia grup przesiedleńców, nie pozwolił jednak na ogół na odtworzenie na Zachodzie społeczności lokalnych ze Wschodu w ich poprzednim kształcie. Jednym z wyjątków były Pyrzany, wieś nad Wartą w pobliżu Witnicy w województwie gorzowskim, zasiedlona prawie w całości przez mieszkańców dwóch sąsiadujących ze sobą wiosek: Amrozów i Kozaków w powiecie Złoczów w województwie tarnopolskim. Dzieje mieszkańców Pyrzan na dawnym i obecnym miejscu zamieszkania, a także dzieje dwóch ziem: złoczowskiej i gorzowskiej, z którymi są związani, opisał Zbigniew Czarnuch w książce wydanej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Witnicy.

Praca ma charakter głównie historyczny. Jest to jednak ten typ narracji historycznej, której punktem wyjścia i odniesienia jest tożsamość. Przedmiotem rekonstrukcji stała się bowiem przeszłość stosunkowo niewielkiej grupy ludzi i terenu, poznawana przy udziale tychże ludzi, przy wykorzystaniu relacji i innych materiałów od nich uzyskanych. Takim bardzo osobistym świadectwem są wierszowane wspomnienia z ziemi złoczowskiej Antoniego Pająka, dziś już nieżyjącego mieszkańca Pyrzan, zamieszczone w książce jako Prolog. Dzięki posłużeniu się w pracy nie tylko zastanymi źródłami urzędowymi i publikacjami historycznymi, ale również informacjami wywołanymi w trakcie rozmów, autorowi udało się przedstawić zarówno opis wydarzeń, jak i stan emocji im towarzyszących. Mała historia – historia społeczności wiejskiej i poszczególnych jej członków, konfrontowana jest z historią wielką, przy czym na styku tych dwóch historii pojawia się wiele spraw niejasnych i pytań pożytecznych dla rozwoju badań historycznych.

Wywód sięgający w przeszłość kończy się opisem czasów współczesnych, a nawet projekcją w przyszłość. Autor martwi się, wraz z bohaterami, o których pisze, zmniejszeniem się liczby ludności i areału pól uprawnych wsi oraz smutną dla jej mieszkańców perspektywą przeniesienia parafii do wioski sąsiedniej, bardziej ludnej i dynamicznej gospodarczo.

Inną cechą książki jest wyraźne określenie czytelnika, którym ma być przede wszystkim mieszkaniec opisywanej wioski i uczestnik przedstawionych wydarzeń. Dylemat, być tu i pisać tu, wspólny dla wielu prac regionalnych, dla autora tej książki nie był ciężarem, a raczej zaakceptowanym założeniem. Zafascynowany utrzymywany w grupie więzami społecznymi i jej obroną przed zerwaniem z tradycją, pragnie znaleźć uzasadnienie dla tych więzi, stworzyć za pomocą książki swoiste świadectwo tożsamości i dokument własnościowy na nowym miejscu zamieszkania. Nie znam odbioru książki w przedstawionym w niej i przeznaczonym dla niej środowisku. Uważam jednak, że Zbigniew Czarnuch potrafił w swojej pracy połączyć szacunek dla opisywanych ludzi, którzy otworzyli przed nim swoją historię, z dbałością o zebranie odpowiedniej dokumentacji i wielowymiarowe przedstawienie rzeczywistości.

W rozważaniach nad przeszłością obecnych mieszkańców Pyrzan i ich przodków, zainteresowały autora niniejszej relacji próby wyjaśnienia przyczyn tej silnej więzi, która nakazuje trzymanie się razem również po przeniesieniu się na zachód. Autor książki przyczyn tych poszukuje w charakterze wioski Kozaki – wioski z polskim kościołem, szkołą, a także kopalnią. Widzi je jednak przede wszystkim w wydarzeniach zagrażających ludności polskiej żyjącej w otoczeniu ukraińskim, zmuszonej w czasie wojny do zorganizowania samoobrony. Poczucie izolacji i zagrożenia ze strony Ukraińców traktuje autor jako wynik rozwoju nacjonalizmu, któremu nie potrafiły oprzeć się miejscowe grupy narodowościowe, a który jednocześnie przybrał na skutek sytuacji politycznej swą ekstremalną formę w nienawiści prowadzącej do zbrodni. Wrogości wynikającej z nacjonalizmu przeciwstawia przyjaźnie i więzy rodzinne łączące Polaków i Ukraińców, uczestnictwo w obrzędach drugiej grupy i inne fakty współżycia i zbliżenia. Dowodem na to jest m.in. przyjęcie przez Polaków folkloru ukraińskiego, potwierdzone również w innych grupach kresowej ludności polskiej.

W części pracy dotyczącej działań wojennych i czasów bezpośrednio po wojnie na terenie Pyrzan i okolic cenne jest wykorzystanie pamiętnika miejscowej Niemki.

Wartość ponadregionalną nadaje książce zawarta w niej i rozwijana – zgodnie z terminologią zaproponowaną przez Stanisława Ossowskiego – idea dwóch ziem, dwóch ojczyzn prywatnych. Idea ta ma fizyczne wręcz podstawy w zjawisku migracji, ale również w ciągłości pamięci i wciąż na nowo przeżywanej przeszłości. Kilkanaście milionów ludzi w Polsce ma gdzieś na wschodzie pozostawioną ziemię urodzenia i dzieciństwa lub – częściej już dziś – kraj ojców. Przez wiele dziesięcioleci ziemia ta była dla tych ludzi niedostępna na skutek wzniesienia trudnych do przekroczenia granic państwowych i równie trudnych do przełamania barier psychicznych. Od lat kilkunastu łatwiej tam jeździć i przyjmować stamtąd gości, od lat kilku można o tej ziemi publicznie i szczerze mówić i pisać. Można też przedstawić ją w postaci obrazu, tak jak to zrobił sołtys Józef Stojanowski z Pyrzan, zlecając wymalowanie na ścianie swojego nowego domu panoramy Kozaków. Nie dziwi mnie zatem, że idea ta pojawiła się również w literaturze. W tym samym roku 1991, kiedy w Witnicy Zbigniew Czarnuch wydaje „*Opowieść o dwóch ziemiach*”, Adam Zagajewski publikuje w Paryżu zbiór opowiadań „*Dwa miasta*”, z tytułową opowieścią o lwowsko-gliwickim dzieciństwie.

Związki z dwoma ziemiami są własnością nie tylko części Polaków. Swoje dwie ziemie mają również pochodzący z Polski Żydzi. Przygotowali oni i opublikowali szereg monografii miast i okolic, przedstawiających ziemię ich dzieciństwa i kraj ojców. Dwie ojczyzny mają także Niemcy, którzy w Polsce pozostawili domy i groby rodzinne. Człowiek posiadający dwie ziemie, jeśli tylko nie chce przejąć ich w wyłączne posiadanie i potrafi uszanować prawa innych, powinien być mądrzejszy i bogatszy. Cieszyć może częste już dzisiaj wyrażanie i realizowanie idei dwóch ziem, a przede wszystkim to, że służy ona, w coraz szerszym zakresie, zbliżeniu ludzi i kultur.

Zbigniew Jasiewicz (Poznań)

Przedruk z kwartalnika „Przegląd Wschodni”
Historia i Współczesność Polaków na Wschodzie
Tom I Zeszyt 4. 1991 r.